

Koniec reńskiego konsensu

Z jednej strony w Niemczech uważa się, że wielka koalicja jest niezbędna, aby Berlin znów stał się decyzyjnym centrum Unii Europejskiej, z drugiej coraz więcej Niemców rozumie, że kontynuowanie polityki wielkiej koalicji z Merkel na czele to droga do katastrofy – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Droga do wielkiej koalicji w Niemczech została otwarta. Jeżeli tylko partyjna baza socjaldemokratów zatwierdzi umowę między dwiema największymi partiami, powstanie czwarty rząd Angeli Merkel i dotychczasowa linia polityczna w Berlinie zostanie utrzymana. Na tym jednak polega cały problem. Z jednej strony w Niemczech uważa się, że wielka koalicja jest niezbędna, aby Berlin znów stał się decyzyjnym centrum Unii Europejskiej, z drugiej coraz więcej Niemców rozumie, że kontynuowanie polityki wielkiej koalicji z Merkel na czele to droga do katastrofy. Frustracja wywołana jej polityką przełożyła się na poparcie dla skrajnej Alternatywy dla Niemiec i dla liberałów.

Czy ta sama koalicja ze starym szefem rządu może prowadzić teraz zupełnie nową politykę? Niektórzy uważają, że tak. Sądzą, że Merkel popełniła jakieś błędy, ale wszystko da się naprawić. Mogą się jednak mylić. Obecna sytuacja polityczna może oznaczać początek głębszych

*Polityka migracyjna Merkel
uruchomiła procesy
społeczne, które zmieniają
scenę polityczną*

społecznych zmian,
które zachodzą już
od kilku lat także w
innych europejskich
społeczeństwach.
Społeczny konsens
dobiega końca
również nad Renem.

Niemiecki historyk Henfried Münkler, który współtworzył ideologiczne zaplecze dla Merkel, zatytułował jedną ze swych książek o Niemczech „Centrum i miara”. Niemcy są centrum i miarą Europy. Jeśli w to uwierzyć, to wszystko wkoło może się zmieniać, tylko one pozostają zawsze takie same, jak Słońce jest stałym punktem odniesienia w układzie planet.

Wiara w to byłaby dzisiaj ślepotą. Polityka migracyjna Merkel uruchomiła procesy społeczne, które zmieniają scenę polityczną. Czy społeczeństwo w reakcji na migracje staje się bardziej prawicowe i konserwatywne? A jeśli tak, to czy chadecja, kluczowa siła polityczna Niemiec, stanie się beneficjentem takiej zmiany czy raczej jej ofiarą? Alexander Dobrindt, polityk CSU, napisał ostatnio, że konserwatywne mieszczaństwo stanowi naturalne centrum niemieckiej polityki i dlatego należy odrzucić narzucony Niemcom schemat liberalnej lewicy. W ten sposób chciał zaznaczyć, że w reakcji na społeczną zmianę niemiecka chadecja musi wrócić do swoich korzeni. Wielka koalicja z Merkel nie ułatwi jednak tego zadania.

Prof. Marek A. Cichoński

Felieton ukazał się na łamach dziennika „Rzeczpospolita”